

W refleksji ogólnej należy stwierdzić, że prezentowane studium jest ważnym osiągnięciem poznawczym ukazującym obraz współczesnej polityki zdrowotnej w Polsce na tle europejskiej przestrzeni ochrony zdrowia. Najistotniejsze jego ogniwa stanowią: 1. dostarczenie usystematyzowanej wiedzy o współczesnej polskiej polityce ochrony zdrowia; 2. wskazaniu bogatej warstwy egzemplifikacyjnej, nierzadko trudnodostępnej w procesie rozpoznawania problemu; 3. zgromadzenie i wykorzystanie bardzo starannie materiałów źródłowych i literatury przedmiotu. Jest tu zaprezentowany stan badań, dotyczący polityki ochrony zdrowia w Polsce; 4. wpisanie polityki ochrony zdrowia w nurt współczesnych przemian kulturowo-cywilizacyjnych; 5. stanowi usystematyzowane kompendium wiedzy dla strategów i faktów kształtowania ochrony zdrowia w Polsce.

Praca zasługuje na uwagę specjalistów z zakresu ochrony zdrowia, polityków społecznych, znawców współczesnych przemian cywilizacyjnych.

*Andrzej Chodubski*

**Anna Sobecka, *Kalejdoskop. Spotkania z mniejszościami narodowymi*, Wydawnictwo Oskar, Gdańsk 2014, ss. 304.**

Aktualnym tematem z europejskiej i polskiej perspektywy jest zjawisko emigracji z krajów muzułmańskich. Przedstawiciele państw zachodnich podkreślają swą gotowość do przyjmowania przybyszów, których określa się zbiorczym mianem uchodźców, grożąc jednocześnie palcem tym, którzy nie podzielają takiego punktu widzenia, w tym Polsce. Czy rzeczywiście Polska jest krajem niechętnym wobec cudzoziemców? Odpowiedzi na to pytanie można szukać w opracowaniu dziennikarki radiowej Anny Sobeckiej, które zatytułowano *Kalejdoskop. Spotkania z mniejszościami narodowymi*.

Na książkę składa się 17 wywiadów z osobami zamieszkującymi na ziemi gdańskiej, a będącymi przedstawicielami mniejszości narodowych i etnicznych. Są to: Władysław Zachariasiewicz, Miriema Walas, Helga Joachimiak, Joachim Penner, Władysław Straszewicz, Paraskiewia Staszko, Andrzej Mentuch, Michał Kościukiewicz, Tamara Sokołowska, Maciej (Musa) Konopacki, Ma-

tylda Wysznińska, Józef Uzdziło, Eugenia Firkowicz, Anna i Czesław Miekinowie, Helena Kwiatkowska, Leon Liefshes i Gagik Parsamian.

Przez kilkanaście lat dla Radia Gdańsk Anna Sobecka przygotowywała reportaże dokumentalne, które prezentowane były w ramach cyklu (ponad 350 audycji) zatytułowanego *Kalejdoskop*. Podejmowano tematykę związaną z funkcjonowaniem mniejszości narodowych i etnicznych przez pryzmat jednostkowych losów. Prezentując życiowe historie rozmówców Sobecka wskazywała na przeszłe i obecne problemy społeczności mniejszościowych, na dramatyzm ich losów, nie zapominając jednocześnie o ich dorobku kulturalnym, w tym literackim.

Od wieków na ziemiach polskich zamieszkują Ormianie. Po II wojnie światowej wielu przedstawicieli tej nacji znalazło się na Pomorzu. Do nich należy lwowiak Władysław Zachariasiewicz. W czasie studiów w Krakowie jednym z jego wykładowców był Eugeniusz Kwiatkowski, który zachęcił go do wyjazdu do Gdyni. Przybył tam w 1933 r. i podjął pracę w Żegludze Polskiej. Po wojnie, w czasie której przebywał w niemieckiej niewoli, osiedlił się w Gdańsku. Tam poznał ks. Kazimierza Filipiaka (1910–1992), przedwojennego duszpasterza ormiańskiego w Stanisławowie. Zachariasiewicz podkreśla jego rolę dla integracji ormiańskiej społeczności i to w sytuacji, gdy nie był on rodowitym Ormianinem.

Obok Ormian częścią tego, co polskie, są Tatarzy. Jedną z nich jest pochodząca z Wileńszczyzny Miriema Walas z domu Bohdanowicz. Podobnie jak w przypadku Zachariasiewicza jej życie było związane z Gdynią. Nad morze przyjechała w 1932 r., gdzie poznała przyszłego męża Waldemara Walasa. Pomimo że był on katolikiem jej muzułmańska wyznaniowość nie stanowiła problemu. Miriema Walas podkreśla, że dla niej jako osoby pochodzącej ze wschodniej Polski koegzystencja różnych nacji i religii była oczywistością. Stwierdziła: „...wszyscy Tatarzy żyli dobrze z Polakami i Żydami. Przed wojną w Rzeczypospolitej było dużo Tatarów. (...) A my jesteśmy mocno zasymilowani, choć zachowujemy odrębność. Zresztą Tatarzy, polscy Tatarzy, byli bardzo zyci z Polakami, z Białorusinami, z katolikami i prawosławnymi, bo przecież na Kresach były różne wyznania” (s. 38). Potwierdzeniem asymilacji Tatarów było zwieranie małżeństw z nie-Tatarami. Przyspieszało to proces

odchodzenia od tatarskości (islam) w życiu codziennym.

W okresie do końca II wojny światowej dominującą społecznością na ziemi gdańskiej byli Niemcy. Większość z nich na skutek działań wojennych decydowało się opuścić ojczyznę i osiedlić w „nowych” Niemczech. Niektórzy pozostali, wśród nich Helga Joachimiak i Joachim Penner. Wywiady przeprowadzone z obojgiem dotyczą przede wszystkim czasu tuż po zakończeniu II wojny światowej. Do traumatycznych wydarzeń tego okresu wracają niechętnie. Dla Helgi Joachimiak było to doświadczenie masowych gwałtów na kobietach, których dopuszczali się czerwonarmiści. Zdarzały się nawet akty nekrofilii. Penner jako blisko osiemnastoletni młodzieniec został osadzony w 1945 r. przez NKWD w więzieniu w Gdańsku przy ul. Kurkowej. Był tam świadkiem epidemii tyfusu (1945–1946), na skutek której zmarło ponad tysiąc więźniów – Niemców i Polaków. Zatrudniono go przy grzebaniu zwłok. Dekady później zaangażował się w działania mające na celu upamiętnienie tych tragicznych wydarzeń. Ich owocem jest odsłonięty na terenie Parku Kulturowego Fortyfikacji Miejskich „Twierdza Gdańsk” w 2003 r. Pomnik Ofiar Epidemii Tyfusu w Gdańsku. Oboje – Joachimiak i Penner – zawarli związki małżeńskie z Polakami. Wejście w to, co polskie, okazało się łatwiejsze w przypadku Helgi Joachimiak. Po wojnie była nastolatką i dlatego też chodziła do polskiej szkoły, dzięki czemu dobrze opanowała język polski. Inaczej było w przypadku Joachima Pennera – jego znajomość polskiego nie była najlepsza. To m.in. jest powodem dystansowania się wobec Związku Mniejszości Niemieckiej w Gdańsku, którego członkowie preferują komunikowanie w języku polskim, a nie niemieckim.

Temat II wojny światowej pojawia się w rozmowie z Władysławem Straszewiczem. Zaprezentowana została ona w nieco „przygodowy” sposób – i to pomimo przywoływanych okrucieństw popełnianych przez radzieckiego i niemieckiego okupanta. Straszewicz wychowywał się przed wojną na polsko-białoruskim pograniczu nie tylko ze względu na fakt zamieszkiwania w Głębokiem (dzisiejsza północna Białoruś), lecz z powodu mieszanego małżeństwa rodziców. Ojciec Bolesław Łapyr był Białorusinem, a matka Polką. Ojciec był – inaczej niż większość Białorusinów – katolikiem, a nie prawosławnym. Jako

osoba wykształcona angażował się w działania mające na celu podniesienie świadomości narodowej wśród Białorusinów. Z jednej strony organizował festiwale folklorystyczne; z drugiej podejmował kwestię białoruską w ramach publikowanych tekstów oraz aktywności politycznej. Wojna rzuciła rodzinę Łapyrów na roboty przymusowe do Niemiec. Po powrocie z wojennej tułaczki Bolesław Łapyr został jako „niepewny element” aresztowany. Jego żona wykorzystała panińskie nazwisko Straszewicz i z dziećmi – jako Polka – wyjechała na Ziemię Odzyskane, gdzie osiedliła się koło leżącej na południe od Szczecina Chojny. Nie spotkali się później z Bolesławem. Po skończeniu liceum technicznego w Stargardzie Szczecińskim Władysław Straszewicz został skierowany do pracy w Stoczni Gdańskiej. Jego zawodowe życie związane było z branżą morską. Nie miał kontaktu z rodakami. Został „odnaleziony” przez badaczkę tej społeczności Helenę Głogowską (również Białorusinkę), która zaprosiła go do współpracy. Straszewicz ma świadomość zachodzenia procesów asymilacyjnych. Stwierdził: „...wszyscy moi znajomi, których poznałem dzięki Białoruskiemu Towarzystwu Kulturowemu «Chatka», też się pomalą wynarodowiają. I chyba inaczej być nie może. Myślę, że z czasem wszystko zostanie spolszczone. Takie są nieubłagane koleje losu. Gdzie indziej też chyba jest podobnie...” (s. 108).

Okres powojenny naznaczony był przesiedleniami ze wschodniej Polski, które określa się zbiorczym mianem Akcja „Wisła”. Objęła ona głównie Ukraińców i Łemków oraz mieszane rodziny polsko-ukraińskie. Wysiedlano na Ziemię Odzyskane, w tym na Pomorze. Przy tej sposobności pojawiła się w 1947 r. na Żuławach, w leżącej pomiędzy Wisłą a Szkarpawą wsi Przemysław, Ukrainka Paraskiewia Staszko. Rok później dołączył do niej mąż. Ważnym faktorem integracji Ukraińców zamieszkujących na terenie Żuław było duszpasterstwo grekokatolickie. Dzięki niemu Paraskiewia Staszko udała się w 1982 r. – po raz pierwszy od 1947 r. – do rodzinnej wsi Kornie. Interesujące jest jej nastawienie do nowej ojczyzny. Wspomina, że na północ Polski przyjechała w wieku 23 lat. 40 lat zamieszkiwała w Przemysławiu, a na emeryturę przeniosła się na gdańską Morenę. Tęskni za Kornem, zaś nie ciągnie jej do niedalekiego Przemysławia.

Innym, obok Paraskiewi Staszko, bohaterem wywiadów Anny Sobekkiej, który przybył na Pomorze w ramach Akcji „Wisła”, jest artysta malarz Andrzej Mentuch. Pochodzi on z ukraińskiej wsi Karów oddalonej o 3 km na południowy wschód od miasta Uhnów, które (tego nie wspomina się w wywiadzie) do 1951 r. należało do Polski. Konsekwencją wojny było rozproszenie bliskich Andrzeja Mentucha. Rodziców wywieziono pod Archangielsk, skąd do ojczyzny wrócili w połowie lat 60. Pozostał tam deportowany z nimi jako sześćoletnie dziecko brat Mentucha. Jeden z braci zginął w czasie wojny, a drugi zamieszkuje we Lwowie. Mentuch wspomina o nieudanych próbach werbunku przez polskie służby bezpieczeństwa. Chciano wykorzystać jego aktywność w Ukraińskim Towarzystwie Społeczno-Kulturalnym. Zwraca uwagę, że w chwili obecnej największe znaczenie dla integracji Ukraińców ma cerkiew: „To (...) jest takie miejsce, gdzie idzie każdy – i stary, i młody. To jest taki ośrodek duchowy, który łączy i jednoczy. Wydaje się, że teraz więcej jest ludzi w cerkwi niż kiedyś było (...) w klubie. Pokazują się twarze, których przedtem nie było widać” (s. 140).

Do społeczności gdańskich Białorusinów należy Michał Kościukiewicz. Pochodzi on z wioski Kościuki koło Miru, która leży w połowie drogi między Baranowiczami i Mińskiem. W ciekawy sposób podejmuje kwestię zachodzących relacji pomiędzy takimi grupami narodowymi, jak: Białorusini, Polacy, Żydzi i Tatarzy. Podkreśla, że wyróżniali się Żydzi, którzy z własnego wyboru trzymali się na uboczu. Interesująca jest językowa „geografia” – w kościele, szkole i urzędzie mówiono po polsku, a na jarmarkach, u sołtysa i w domach – po białorusku. Ci, którzy jako żołnierze nauczyli się języka polskiego, po powrocie do domów niechętnie używali białoruskiego.

Tamara Sokołowska to polska Tatarka. Jej młodszym bratem jest popularyzator wiedzy o Tataarach Maciej (Musa) Konopacki. Do Polski przyjechała po wojnie. 10 lat spędziła w Bydgoszczy a następnie przeniosła się do Sopotu, podkreślając że tam był lepszy klimat. Wspominając rodzinne Wilno przywołuje jego wielonarodowość oraz lituanizację, która rozpoczęła się po wybuchu II wojny światowej – napływała ludność litewska, a ci, którzy osiedlili się tam po 1920 r., musieli wyjechać.

Wyróżniającym się pod względem treściowego bogactwa jest wywiad z Maciejem Konopackim. Wynika to z faktu, że jest on osobą profesjonalnie zajmującą się społecznościami mniejszościowymi zamieszkującymi na ziemiach polskich. Obok Tatarów badał m.in. polskich Białorusinów. W interesujący sposób wraca pamięcią do dzieciństwa w Wilnie, gdzie sąsiadami byli przedstawiciele różnych religii i narodów chętnie zapraszający się wzajemnie przy okazji celebracji uroczystości religijnych. Do dnia dzisiejszego Konopacki pamięta zapachy protestanckich, katolickich, tatarskich i żydowskich potraw świątecznych. Ta specyficzna koegzystencja religii i narodów odcisnęła na nim niezatarte piętno, które widoczne było w jego dojrzałym życiu. Nie zawsze to „ekumeniczne zacięcie” było rozumiane i akceptowane.

Czasów II wojny światowej, w tym prześladowania społeczności żydowskiej, dotyczy wywiad z Matyldą Wyszynską, nestorką środowisk skupionych wokół Gminy Wyznaniowej Żydowskiej w Gdańsku. Pochodzi ze Lwowa, z zamożnej rodziny prawniczej. Dostannie dzieciństwo Ady Fuchs (bo tak nazywała się oryginalnie Wyszynska) naznaczone było śmiercią matki i skonfliktowaniem z macochą. Wojnę Fuchs spędziła w getcie lwowskim, z którego uciekła z pomocą sympatii – Polaka Stanisława Podhaniuka. Przydatne okazały się dokumenty należące do Matyldy Bednarskiej, siostry koleżanki Staszka. Po wojnie Ada Fuchs zachowała te imię i nazwisko. Czytając wywiad z Fuchs można dostrzec splątanie losów Polaków, Żydów i Ukraińców, o których na pewno nie można powiedzieć, że były czarno-białe. Potwierdzeniem tego był chociażby fakt, że Fuchs (jako jedyna z rodziny) przeżyła wojnę dzięki Staszкови, który przed jej wybuchem zaangażowany był jako student Politechniki Lwowskiej w działalność endecką. Po wojnie Ada i Stanisław pobrali się. Nie było to szczęśliwe małżeństwo, gdyż ona chciała się bawić, co miało stanowić „odtrutkę” na okrucieństwo czasów wojny, o którym – jak większość Żydów, którzy przeżyli Holocaust – chciała jak najszybciej zapomnieć.

Na Pomorzu zamieszkują przedstawiciele narodu litewskiego, których liderem jest pochodzący z okolic Puńska Józef Uździło. Język polski poznał w szkole. Wspomina, że w okresie powojennym Litwini ukrywali swe pochodzenie z obawy przed deportacją do ZSRR. Ci, którzy osiedli-

li się na ziemi gdańskiej, nie byli źle traktowani z racji pochodzenia. Uzdziło wskazuje, że większe napięcia na tle narodowościowym ujawniają się na Białostocczyźnie, nie tłumacząc jednocześnie na czym zasadza się ten fenomen. Czymś co sprzyja koegzystencji Polaków i Litwinów jest katolickość obu narodów.

Niewielką mniejszością w Polsce są Karaimi. W wywiadzie z Karaimką Eugenią Firkowicz podano, że obejmuje ona 120 osób. Ponieważ w ramach spisu ludności przeprowadzonego w 2011 r. umożliwiono podanie tożsamości „kombinowanej”, więcej (346) osób przyznało się do karaimskości. Nieliczność tej społeczności przekłada się na konieczność organizowania imprez o charakterze integracyjnym, w ramach których prezentuje się kulturę karaimską, a młodym daje okazję poznania rodaków, m.in. w celach matrymonialnych. Czym jest karaimskość? Dla Eugenii Firkowicz to przede wszystkim przestrzeń religijna, gdyż pod względem narodowym czuje się Polką. Czymś co „utrudnia” jej wtopienie się w polskość jest orientalna uroda. Mężem Firkowicz jest Polak, który wie więcej na temat Karaimów niż ona. Wynika to ze świadomego zainteresowania społecznością karaimską. W wywiadzie podkreśla się symptomatycznie, że karaimizm to religia odmienna od judaizmu. Biorąc pod uwagę wspólne korzenie, a także obrzędowość (np. celebrowanie szabatu i Paschy, którą Firkowicz określa mianem Wielkanocy), nie jest to opinia do końca uzasadniona.

Wschodnie tereny przedwojennej Polski naznaczone były koegzystencją narodów i religii, szczególnie w intymnej formie jaką jest małżeństwo. Taką wspólnotę tworzą Anna i Czesław Miekiniowie. Ona Białorusinka i prawosławna, on Polak i katolik. W powojennej Polsce osiedlili się relatywnie późno, bo w 1967 r. Pomocni okazali się członkowie rodziny, którzy po 1945 r. zostali w Kołobrzegu. Miekiniowie czują się w Polsce dobrze – nie żałują podjętej decyzji o przeprowadzce. Anna do swej narodowości podchodzi praktycznie: „Tak. Jestem Białorusinką. Ale w mojej ojczyźnie” (s. 250). Otoczenie tego, co polskie i katolickie dominuje. Potwierdzeniem tego jest fakt, że dzieci chodzą do katolickiego kościoła. Miekiniowie wspominają I komunię córki w katedrze oliwskiej, która miała miejsce w 1968 r. Gdy proboszcz dowiedział się, że nie mają ślubu kościelnego, skarcił ich: „Jak to? Dziecko idzie do

pierwszej komunii, a wy co?” (s. 252). Oboje są wdzięczni „mądrymu proboszczowi”, który „zafundował” im podwójną uroczystość – I komunię córki i wesele. Przywołanym duchownym był ks. Leon Kossak-Głowczewski (1902–1998).

Obecnie kładzie się nacisk, aby Cyganów nazywać Romami. Nie jest z tego zadowolona Helena Kwiatkowska, nestorka społeczności cygańskiej ze Starogardu Gdańskiego. Podkreśla, że Rom kojarzy się jej z przybyszami z Rumunii, z którymi polscy Cyganie nie mają nic wspólnego. Kwiatkowska odnosi się do cygańskiej przeszłości naznaczonej wolnością, której zewnętrznym wyrazem było życie w taborach. Akcentuje, że polityka państwowa, która zmusiła Cyganów do osiedlenia się, przyniosła negatywne skutki. Ciekawe jest jej spojrzenie na przeszłość, które charakteryzuje mieszanie faktów i brak chronologicznej precyzji. Z czymś takim można nierzadko spotkać się wśród Romów, dla których znaczenie ma przekaz oralny, a nie piśmienny. Jako „wójtowa” Helena Kwiatkowska rozstrzyga sporne sprawy pomiędzy Cyganami. Te „większego kalibru” powierzone są cygańskiemu „królowi”, który rezyduje w Nowych Dworach, tj. Nowym Dworze Mazowieckim.

Aktywnym działaczem żydowskim jest pochodzący z leżącego pomiędzy Katowicami i Krakowem Chrzanowa Leon Liefsches. W okresie przedwojennym zaangażował się w działalność komunistyczną, czego skutkiem był pobyt w więzieniu. Wywieziony w głąb ZSRR powrócił do Polski jako żołnierz w 1 Polskiej Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki. Liefsches wspomina, że niezbyt chętnie przyjmowano do niej Żydów, gdyż obawiano się, że w ten sposób zatraci ona polski charakter. Po wojnie angażuje się w budowanie struktur państwowych na poziomie lokalnym. Później działa w organizacjach żydowskich, w tym jako współzałożyciel w Stowarzyszeniu Żydów Kombatantów i Poszkodowanych w II Wojnie Światowej. Jako jedyny spośród osób, których wypowiedzi zawarto w opracowaniu *Kalejdoskop. Spotkania z mniejszościami narodowymi*, Leon Liefsches wypowiada opinię, że Polacy to szowiniści (antysemici).

W Polsce zamieszkują Ormianie „starzy” i „nowi”. Do pierwszych zalicza się tych, których przodkowie przybyli na polskie ziemie wiele wieków temu, np. wspomnianego wyżej Władysława Zachariasiewicza, do drugich najnowszych imi-

grantów z Kaukazu. „Nowym” Ormianinem jest zamieszkujący od 20 lat w Polsce Gagik Parsamian. To artysta zajmujący się malarstwem, ceramiką i rzeźbą. W jego twórczości dominują kwiaty, również szczególnie eksponowane w ogrodzie otaczającym dom w Jagatowie koło Pruszcza Gdańskiego. Można tam spotkać rośliny typowe dla Armenii, w tym pigwę, która w czasie kwitnienia nastroja Parsamiana tęsknotą za krajem rodzinnym. Ma ona specyficzny charakter. Z jednej strony jest gotowy jechać do Armenii w każdej chwili; z drugiej – po krótkim pobycie w ojczyźnie – odczuwa nostalgę za Polską, za polskim językiem i domem w Jagatowie. Podczas gdy dla Gagika Parsamiana i jego żony Arpine Polska jest drugą ojczyzną, to dla ich dzieci już pierwszą i to w sytuacji, gdy nie urodziły się one w Polsce. Razem z małżonką Gagik Parsamian stara się propagować wiedzę na temat Armenii. Pomocną okazuje się w tym dziele galeria prowadzona w Gdańsku przy ul. Mariackiej.

W opracowaniu *Kalejdoskop. Spotkania z mniejszościami narodowymi* odbija się historia „z krwi i kości”. Nie ma w nim suchej faktografii, lecz stanowi ono świadectwo historii konkretnych ludzi, a co za tym idzie wartościowy materiał ilustracyjny dla studiowania dziejów najnowszych, m.in. relacji pomiędzy Polakami i zamieszkującymi Polskę mniejszościami narodowymi i etnicznymi. Znacząca większość rozmówców Anny Sobeckiej chwali współżycie pomiędzy poszczególnymi grupami narodowymi i religijnymi. Pewnym mankamentem książki jest koncentrowanie się na czasach wojennych, a poświęcanie mniejszej uwagi życiu w Polsce w późniejszych dekadach. Być może wynika to z faktu, że osoby, z którymi przeprowadzono wywiady borykały się z takimi samymi problemami dnia codziennego, jak ich polscy sąsiedzi. Inną kwestią, o której nie wolno zapominać, było niechętnie nastawienie „ludowego państwa” wobec tego, co niepolskie. Podsumowując należy uznać opracowanie Anny Sobeckiej za godne uwagi Czytelników.

*Adam Romejko*

*W kręgu zjawisk patologii kulturowej współczesnego świata*, red. Kornel Bielawski, Jarosław Ślęzak, Marek Żejmo, Instytut Politologii Wydziału Nauk Społecznych Uniwersytet Gdański, Gdańsk 2015, ss. 230.

Definiując i charakteryzując współczesne zjawiska i procesy życia kulturowego i cywilizacyjnego zauważa się nasilanie się w nich przestrzeni patologicznej. W prezentowanej książce ukazują się 17 zagadnień poświęconych patologii społecznej, a zwłaszcza przemocy. Zatytułowano je kolejno: 1. Siły generujące patologie współczesnego świata; 2. Stosowanie gwałtu jako broni przez terrorystów z Państwa Islamskiego w wojnie w Syrii i Iraku; 3. Przemoc w stosunkach ukraińsko-rosyjskich w opinii polskiej prasy codziennej; 4. Mowa nienawiści (hate speech) a odpowiedzialność dostawców usług internetowych w orzecznictwie sądów europejskich; 5. Wojna i przemoc jako fundament nowoczesnego myślenia o państwie i władzy; 6. Mit wojny i polityczne uzasadnienie przemocy; 7. Żydzi w Szwajcarii podczas II wojny światowej; 8. Polityzacja przemocy domowej na przykładzie debat sejmowych w latach 2005–2015; 9. Uwarunkowanie przemocy domowej wobec dzieci i działania profilaktyczno-zapobiegawcze wobec tego zjawiska; 10. Prawne aspekty stosowania nadzoru pedagogicznego z uwzględnieniem przepisów dotyczących bezpieczeństwa w placówce oświatowej; 11. Zmiana postaw i zachowań młodzieży szkół gimnazjalnych – w świetle badań w wybranych gminach woj. pomorskiego. Zjawisko więzi społecznych wśród młodzieży; 12. Polityka a przemoc wobec jednostki – wybrane zagadnienia; 13. Przemoc w wybranych przestępstwach kodeksu karnego; 14. Legitymizowanie przemocy w życiu publicznym przez opinię publiczną; 15. Problem przemocy w społeczeństwie holenderskim; 16. Muzułmanie Rohingya jako przedmiot przemocy etniczno-religijnej; 17. Współdziałanie administracji rządowej i samorządowej w zakresie przeciwdziałania przemocy w rodzinie. Prezentację zagadnień poprzedza *Wstęp*, w którym wskazuje się, że patologia jako zjawisko występuje w różnych grupach ludzkich i jest ściśle związana z rozwojem społeczeństw. Termin *patologia* wywodzi się z języka greckiego, *pathos* – cierpienie i *logos* – nauka. W wyniku przemian kulturo-